

Jadwiga Mączyńska, Maciej Mączyński
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

BÉŁY HŁOPY PRZY SILE I PRZY CHUCI WOJCIECHA BRZEGI PORTRETY DAWNYCH GÓRALI

Wojciech Brzega (urodzony 12 listopada 1872 r. w Zakopanem, zmarł 6 lipca 1941 r.) był rzeźbiarzem, snycerzem, dekoratorem, działaczem społecznym, a także pisarzem. Jego twórczość pisarska w znacznej mierze jest związana z Tatrami i Podhalem i przede wszystkim z ludźmi, którzy w historii i kulturze Podhala odegrali w tamtym czasie znaczącą rolę. Do najważniejszych pism publicystycznych Brzegi należą: *Materyały do poznania górali tatrzańskich* (1910), *Posiady* (1913) oraz wydane pośmiertnie gawędy i wspomnienia zatytułowane przez wydawców *Żywoć górala poczciwego* (1969). Brzega studiował rzeźbę najpierw w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, później przez rok w Monchium, a w latach 1899–1901 kształcił się w Paryżu w École Nationale Supérieure des Beaux-Arts, gdzie dwukrotnie uzyskał nagrodę na uczelnianych konkursach. Po powrocie do kraju w latach 1922–1937 był nauczycielem rzeźby w zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego, w której – jak piszą Anna Micińska i Michał Jagiełło¹ – „uczył solidnego rzeźbiarskiego warsztatu, szkoląc uczniów w realistycznym oddawaniu w drewnie i kamieniu głównie człowieka. Charakterystyczne typy górali to jego ulubione tematy”. Jako rzeźbiarz i wytwórca stylowych mebli regionalnych współpracował ze Stanisławem Witkiewiczem m.in. przy urządzeniu wnętrza w „Domu pod Jedłami” (na zakopiańskim Kozińcu) należącym do rodziny Pawlikowskich, wykonał także drewniane elementy ornamentacyjne w ołtarzu kaplicy Matki Bożej Różańcowej w zakopiańskim kościele na Krupówkach. Działalność artystyczna W. Brzegi – według autorów *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej* – „przyczyniła się wybitnie do rozwoju stylu zakopiańskiego (witkiewiczowskiego)”². W 1930 r. recenzent paryskiego „Les Artistes d’Aujourd’hui” stwierdził, iż „Brzega jest jednym z najlepszych rzeźbiarzy w drewnie naszej epoki, a jego wielki talent zasługuje, by nazwisko to do znanym było powszechnie”³.

¹ A. Micińska, M. Jagiełło, *Wstęp [w:] Żywoć górala poczciwego*, Kraków 1969, s. 14.

² Z. i W. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 115.

³ Cyt. za A. Micińska, M. Jagiełło, dz. cyt., s. 15.

Spuścizna pisarska Brzezi zawiera obfity materiał językowy, który pozwala odtworzyć dawne podhalańskie postacie oglądane oczami dojrzałego człowieka, wrażliwego artysty, który przechowuje w pamięci najdrobniejsze szczegóły:

Gadeja, którego ze starych chłopów najbliżej znałem i najwięcej z nim obcowałem i byłem na jego pogrzebie przed laty, żyje ciągle w mojej pamięci, każdy ruch jego, brzmienie słów, ich akcent doskonale pamiętam [Żywot 127]⁴.

Brzeza

wiernie notował opowiadania starych ludzi, chcąc zachować dla potomnych prawdziwe, niekoloryzowane przekazy o życiu dawnych górali. Jego opowiadania i zapiski, notowane z etnograficzną wiernością są kapitalnym dokumentem o Zakopanem przed stu laty⁵.

Rozmowy ze starymi góralami, z którymi utrzymywał bliskie kontakty były dla artysty źródłem pokoleniowej więzi:

Do tego czasu te wspomnienia są mi bardzo drogie jako żywa część mojej młodości i młodości odeszłych, kochanych ludzi tak duchowo mi bliskich [Żywot 126].

Ci „kochani” ludzie istnieją w pamięci autora, od jego woli zależy ich powrót do świata i życia. Pamięć jest bowiem jedynym sposobem na utrwalenie obecności człowieka, na rekonstrukcję jego obrazu:

Pamięć moja wywołuje te miłe i pełne charakteru postacie z grobu. Widzę ich w pełni życia, z uśmiechem na ustach, żyję z nimi jak przed dawnymi laty, cieszę się ich opowiadaniem [Żywot 118].

Podkreślając rolę pamięci, w której w pełni życia trwają dawni ludzie, a w opowiadanych przez nich historiach pojawiają się jeszcze dawniejsi bohaterowie Podhala. Brzeza zaznacza, iż śmierć pamięci, to także śmierć wszystkich, którzy tę pamięć zapełniają:

Śmierć moja to zgon szeregu dawnych ludzi podhalańskich, co to pomarli, a żyją w mojej pamięci pełnią swojego dawnego życia [Żywot 123].

Dojrzały wiek i związana z nim umiejętność patrzenia z perspektywy na minione pokolenia pozwalają Brzedzie zauważyć niezwykłość charakteru dawnych górali:

⁴ Cytaty wykorzystane w artykule pochodzą z następujących pism W. B r z e z i: *Żywot człowieka poczciwego. Wspomnienia i gawędy*, Kraków 1969 [dalej: Żywot]; *Jako se Morcinek Tadzioków z Krzysiwym Symkiem o starzeckik ludziak i dawnik casak ukwalowali*, „Wierchy”, R. 8: 1930 [dalej: Jako se]; *Posiady*, Kraków 1913 [dalej: Posiady], *Szymon Tatar. Wspomnienia pośmiertne*, „Zakopane” 1913, nr 12 [dalej: Szymon Tatar].

⁵ A. M i c i ń s k a, M. J a g i e ł ło, dz. cyt., s. 12.

Co za bogactwo typów, co za bujne życie, co za temperamenty tych ludzi, co za hart w walce o byt w tych ciężkich Podhala warunkach! [Żywot 124];

Pełno tam było ostateczności w ich życiu, od szalonej radości, tańca, miłości, tęsknoty do ostatniej nędzy, mordu, krwawych rozpraw [Żywot 127].

Współczesnych górali oceniał zapewne tak, jak jego sędziwi rozmówcy: Tomek Gadeja, Stascyk z Gładkiej od Jędrasów, Szymek Krzyś, Tadziok Morcinek, Szymek Tatar⁶:

A hłopów to juz nie ma takich śmiałyk, jako to bywowali [Żywot 147];

Chłopi béli [...] nie tako zjedź, jako dzisiok Ba, hłopy, jako buki. Co nie za béło popatrzyć na nik. [Posiady 16];

Béły to hłopy przy sile i przy chuci byli! [Jako se 51];

Hłopi! nie tacy jako dzisiok – tako chraść. [Jako se 51].

W ocenie wyrażonej gwarą podhalańską zwraca uwagę porównanie dawnych chłopów do buka. Wygląd tego drzewa, jego twardość i odporność na choroby i warunki klimatyczne pozwala porównanie to widzieć jako nośnik wyłącznie pozytywnych wartości. Po przeciwnej stronie na osi wartości sytuuje Brzega współczesnych mu górali i nazywa ich gwarowymi wyrazami: *chraść*, co Dembowski⁷ w swoim słowniku objaśnia jako 'krzewy, krzaki, gąszcz, suche gałęzie' oraz *zjedź 'gawiedź, pospółstwo'*⁸. Przeciwstawienie człowiek-drzewo (buk): człowiek-gałąź (w dodatku sucha) nabiera w tym kontekście szczególnie wyrazistego znaczenia.

W przywoływanych w pismach Brzega obrazach dawnych Podhalań zwraca uwagę ich wygląd i niepospolita siła – tężyzna wyrobiona podczas ciężkiej pracy fizycznej w bardzo trudnych warunkach górskiego klimatu. I tak np. Jano Popaleny był:

o głowę wyższy od najwyższego chłopa. A że strasznie było nań patrzeć, takie robił niezwykle wrażenie, a siłę miał taką, że konia za ogon chycił i niósł na plecach, wołu unióś, a krowę lebo jałówkę to wziął pod pazuchę i niósł jak owcę [Żywot 213].

To on właśnie zadziwił innych przy wyрубie lasu:

„Jano syktował⁹. Siekierę miał z szesnastu funtów ukutą, robił dwie siagi¹⁰ na dzień” [Żywot 213].

⁶ W materiałach etnograficznych Brzega wielokrotnie cytuje rozmowy ze starymi góralami, z których widzeniem świata, a zwłaszcza przeszłości całkowicie się zgadza.

⁷ B. D e m b o w s k i, *Słownik gwary podhalskiej*, Kraków 1894, s. 241 [dalej: Dembowski].

⁸ Zob. „Wierchy”, R. 7: 1929, s. 95.

⁹ D e m b o w s k i, *Syktować 'rąbać'*, zob. *syktarz 'rąbiący w lesie sajtę (tj. polana)*, s. 85.

¹⁰ *Siaga 'sağ*, miara objętości drewna – zwykle 4 metry sześciennie', J. Z b o r o w s k i, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane–Kraków 2009, s. 343, [dalej Zborowski].

Niepospolity wzrost i siłę dawnych Podhalan artysta przywołuje w obrazach konkretnych sytuacji, niekiedy komicznych, w których siła ta się ujawnia. O starym Suleji pisze:

Chłop – olbrzym [...], a kie spotkoł niedźwiedzia, to tak go głęziskem bił, jaze go na drzewo wygnoł [Żywot 125].

Inny chłop nazwiskiem Kerpiec, trudniący się zbójowaniem:

wypatrzył bucka, jak na włókę i ucion, coby miol cém niedźwiedzia odegnac [...] kie ujmie bucke bez grzybiet – od razu grzybietówka pukła – i zabił go [Żywot 152].

Jano Popaleny z kolei:

Miał ręce i dłonie niemałe i kie bił kogo pięścią to tak jak kijaniom. Co kogo pięścią zacion, to się musiał na ziemi zwalić, dyć on i pięścią byłby nie ino cłeka, ale i bydle zabił [Żywot 216].

Niepospolita siła widoczna była także w góralskim tańcu. Tenże Jano Popaleny:

jak cupno¹¹ nogą w karcmie o dyle, to takie denko wybił, a raz na weselu to od muzyki bez dźwierza prał chłopami do sieni, a kraty w oknie jak ujął, to je ze słupkami wyrwał [Żywot 213].

A Jędrzej Kuśtyjan:

chłop olbrzymi, jak z bajki o Waligórze albo Wyrwidębie, nieruchliwy i łagodny, dygotaty pod nim dyle i izba się trzęsła, nie cupkał z całej siły, boby był do imentu dyle zmiażdżył [Żywot 44].

Symbolem Podhalan obdarzonych niezwykłą siłą stali się bracia Gadeje:

„Gadeja” – to siłę, wzrost i zgrabność oznaco, to chłopcy radzi, kie się tak o nik gwarzy! [Żywot 137].

Kiedy któregoś wiosny nie mogli wynająć koni, sami zaprzęgli się do pługą:

kie sie hycili z bratami do pługą, to tak ciągli, co ino rzegotaty pługą kółka za niemi, no cysto, pięknie zorali stajenie sobom [Żywot 137].

Gadejowa siła trwa w świadomości Podhalan, a w gwarze znalazła językową konkretyzację:

Jak Janosik bęł nad Janosikami, tak Gadeje byli hłopami nad hłopów. I dziś się jesce tak mówi, jak idom hłopcy z Polon drogom, a śwarnie idom – to sie gwarzy: „E idom tez hań Gadeje!” A ftóry z młodyk wyrośnie siumnie, to sie

¹¹ *Cupnąć* ‘tupnąć’, zob. Z b o r o w s k i, s. 46.

pado: „Dyc je teli, jak Gadeja”. Jak sie zaś hłopycy pasujom, to sie im dokwaluje „E se ta Gadeje” [Żywot 137].

Wojciech Brzega sporo uwagi poświęcił budowie ciała górali. Wszak był rzeźbiarzem – realistą, który patrzył na człowieka w szczególny sposób. Dostrzegął w nim najbardziej charakterystyczne cechy, przez innych często niezauważane. Tak pisał o Jędrku Mateji:

Widać było, jak hamuje swój temperament – tak się trzymał na wodzy, jak konia w krygu trzymają [Żywot 257].

Chciał i w rzeźbie i w swoim pisarstwie zamknąć ducha dawnej góralszczyzny, która ukształtowała „typy pełne charakteru”. I tak, np. o Szymonie Tatarze pisał:

Typ był prześliczny, średniego wzrostu, włosy czarne, nos orli, oczy niebieskie [Żywot 43].

A o Jędrku Mateji:

był ślicznie zbudowany. Pierś szeroka, chłop wysoki, postać elastyczna, jakaś duma siedziała w jego ciele. Honornie się nosił [Żywot 257].

W obrazie tym zwracają uwagę: 1) określenie *postać elastyczna*, w którym przymiotnik *elastyczna* został użyty w znaczeniu ‘odznaczający się lekkością, miękkością’, co przy wysokim wzroście i raczej potężnej budowie ciała (*pierś szeroka*) jest cechą rzadko spotykaną; 2) użycie gwarowego przysłówka *honornie*, którego znaczenie słowniki objaśniają ‘godnie, honorowo, zarozumiale’¹², a który – jak wiadomo – jest derywatem od wyrazu *honór* ‘duma, poczucie własnej wartości, cieszenie się dobrą opinią’¹³. W definicji słownikowej wyrazu *honór* są widoczne dwa aspekty aksjologiczne. Z jednej strony jest to nazwa wartości pozytywnej, którą za M. Rakiem¹⁴ należy rozumieć jako „dbałość o dobre imię, a w dalszej kolejności wysokie mniemanie o sobie, które [...] jest bliskie dumie”. Z drugiej strony jest to nazwa wartości negatywnej – zarozumiałstwa i poczucia wyższości, które wyrażają się w myśleniu o innych, jako o gorszych¹⁵. W pismach Brzegi przysłówek ten odnosi się do wartości jednoznacznie pozytywnych.

Wojciech Brzega dostrzegął piękno dawnych górali, pisał o nich m.in. „Chłopi piękni, trochę bez zimę sponiewierani” [Żywot 214], albo „świecny chłop był ś niego”, gdzie gwarowy wyraz *świecny* znaczy ‘piękny, okazały’¹⁶

¹² O kulturemie *honór* w gwarze i kulturze Podhala zob. M. R a k, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015, s. 188 i n.

¹³ Tamże, s. 189.

¹⁴ Tamże, s. 194.

¹⁵ Tamże, s. 194.

¹⁶ Zob. D e m b o w s k i, s. 85.

i jest synonimem znanego w gwarze podhalańskiej przymiotnika *siumny*¹⁷. Dostrzegał także ich szczególną zwinność, co wyrażał porównaniem do rzemienia: „chłop jak rzemień gibki – żebyś się nim dookoła opasał” [Żywot 44]. Cechę tę wykorzystał również przyrównując niektórych dawnych górali do rysia, gatunku odznaczającego się dużą zwinnością podczas polowania: „Tatar Myśliwiec i Sobanek zza Wody, co to więcej do rysia jak do niedźwiedzia podobny” [Żywot 214].

Uspodobienie i charakter górali, ich ogólnie pojmowaną naturę, czyli skłonności i uzdolnienia Brzega nazywa – zgodnie ze znaczeniem tego wyrazu – gwarowym rzeczownikiem *matura*, np.: „miał twardą maturę”. A w naturze górala jest obecna *twardość*: „To twarde a honorne jak diabli” (o Szymku Tatarze) [Żywot 162]; *wytrzymałość*: „jest w nim heroizm wytrzymałości” (o Tatarze Myśliwcu) [Żywot 204]; „Ile wytrzymałości, jaki szalony spryt, jaki instynkt, by ująć obławie” (również o Tatarze Myśliwcu) [Żywot 204]; *odwaga*: „Nazwałbym go rycerskim chłopem przez jego odwagę w bitkach i zimną krew” (o Jaśniku od Roja) [Żywot 43]; a za Tomkiem Gadeją dodaje *śmiałość*: „śmiały bęł [...] to bęł hłop, nie dwa dudki” (o Kubie z Bukowiny) [Żywot 144]; „Jędrco Ignacowe też śmiałe bęło, a i wytrzymały hłop!” [Żywot 146].

U Brzegi pojawia się też znane w kulturze Podhala (rozpowszechnione zwłaszcza przez Tischnerowskie *Słowo o ślebobdzie*¹⁸, *Kazania spod Turbacza*) pojęcie *ślebody*¹⁹. Gdy pisze o Tatarze Myśliwcu i jego ponad 50-letnim okresie zimowania w Tatrach, stwierdza: „to już był prawdziwy leśny człowiek [...] las mu był gazdostwem i syćkim [...] tam miał ślebodę” [Żywot 209]; „Sam sobie wolność zdobył, wolność bezwzględna” [Żywot 204]. *Śleboda* definiowana w słownikach gwarowych jako ‘wolność, swoboda’ jest wyrazem gwarowym, należącym do najważniejszych podhalańskich kulturomów²⁰.

W przywoływanych z pamięci postaciach dawnych górali Brzega opisuje ich nogi i sposób poruszania się. Robi to nie tylko po to, by pokazać zwinność Podhalań, ale także i dlatego, że wiele miejsca autor poświęca opisowi góralskiego tańca, a – jak wiadomo – oba te elementy są ze sobą powiązane. Zauważa więc, że Tomek Gadeja: „nogi miał długie i jak sprężyna mocne” [Żywot 45]; Szymek Tatar: „nogi takie mioł”, gdzie zaimek *takie* zastępuje

¹⁷ Zob. Z b o r o w s k i, s. 347.

¹⁸ J. T i s c h n e r, *Słowo o ślebobdzie. Kazania spod Turbacza 1981–1997*, Kraków 2003.

¹⁹ *Śleboda* musiała być obecna w gwarze podhalańskiej od dawna, skoro notuje ją w swoim słowniku Dembowski, pojawia się w pieśniach zebranych przez Moczydłowskiego na początku wieku XX, zob. M. R a k, *Kulturomy...*, s. 184.

²⁰ Znaczenie tego wyrazu w gwarze autor opracowania określa poprzez relację do ogólnopolskich wyrazów *wolność* i *swoboda* i stwierdza, że *śleboda* „jako idea zbliża się do *wolności*; akcentowanie czynnika osobistego i brak komponentu narodowo-wyzwoleńczego zbliżają ją z kolei do *swobody*”, M. R a k, *Kulturomy...*, s. 179.

w jakimś sensie przymiotniki: *wyjatkowe, mocne, zwinne, szybkie* itp. [Żywot 163]. Przywołując postać Tataru Myśliwca, stwierdza: „a i takim nóg jak jego to też nik nie mioł” [Żywot 212].

O Majerczyku Kwaśnicorzu pisze natomiast: „Lubił chodzić, a chodził jak mało kto, nieprawdopodobnie szybko” [Żywot 252]. Tę nieprawdopodobną szybkość chodzenia Brzega przyrównuje do biegu psa: (O Urbasiu) „A psa to juz chyćić za ogón, choćby kiéło béł wartki” [Jako se 50], a same nogi nazywa *psimi*: (Sobanek z za Wody) „mioł psie nogi, ba jesce warcejse od psa, bo psa móg przebiec” [Żywot 150]. Używa też porównania do biegu wody: (o Jędrku Mateji) „szedł jakby go woda niosła, a gdy był młody, to kiedy szedł to fyrcały skole spod jego nóg” [Żywot 257].

Wspominając Tomka Gadeję górale zwracali uwagę na szybkość jego chodzenia:

Pedzioł mi ze kie jesce takim łycoké béł, to juz telo móg psa okładać patyke, kielo ino zywnie sie mu zwidziało. Pote zaś kie zacon wyzierać po za bucki, to tak sie prógował, ze kie seł z doła ku chałupie, to z Łążecku za borke przez ławe w brzyscyska i w Symoskowom pod Cólko we wyhipki lecioł i nie zadysoł się [Jako se 50].

Taniec w kulturze Podhalan jest traktowany jako swoisty wyznacznik kulturowy regionu, stanowi – jak pisze Wojciech Brzega – „sztukę ludową wypływającą z radości życia” [Żywot 43]. Taniec wypływa też z pasji i temperamentu górali²¹. W jednej z licznych śpiewek góralskich zebranych przez I. Moczydłowskiego²² [Rak 2011: 160] czytamy:

Zagrąjcie „pod nogi” skrzypecki z jawora,
Niekze podskocć kochanecka moja.

Sformułowanie „pod nogi” występujące w cytowanej śpiewce Moczydłowski skomentował następująco:

Taniec „pod nogi”, „pod nogę” zwany „krzesanym” tańczy tylko jedna para – przed rozpoczęciem tańca on patrzy na swoje nogi, powoli poruszają się, potem coraz prędzej przebiera w takt nogami. Jedną nogą uderza o drugą, tupnie, a ona w pogotowiu spogląda jemu na nogi, a on ją wtedy bierze w pól do tańca.

Większość badaczy folkloru podhalańskiego zauważa, iż taniec góralski wymaga doskonałej kondycji i wytrzymałości nóg, gdyż „kroki” tych tańców są nadzwyczaj skomplikowane²³:

²¹ M. Mączyński, *Tańce górali podhalańskich w prozie Kazimierza Przerwy-Tetmajera, „Małopolska”, R. 13: 2011, s. 221–230.*

²² M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011, s. 160.

²³ Zob. W. Kotoński, *Taniec zbójnicki. Opis choreograficzny*, Warszawa 1954, s. 56.

[Tatar] ozwodnego tańczył, schylony do przodu, jakby podziwiał swe nogi, które w takt muzyki pięknymi a przedziwnymi ruchami ledwie dotykały dyli [Żywot 43].

W przywołanych przez autora opisach góralskiego tańca można zauważyć dwie perspektywy. Jedna to sposób patrzenia fachowca, umiającego docenić technikę, szybkość i precyzję tancerza. W opisach pojawiają się porównania tańczył jak: *błyskawica, huragan, diasi, jakby go wiatr nosił*, obecne są też określenia nóg tancerzy: *nogi same tańczyły, mieniły się, nogami migał/cyfrował, z nóg się robiła mirwa*, np.:

[Kubusiów Józek] jak błyskawica pod Giewontem, tak drobnego migał nogami, ludzie osłupieli, nie widzieli takiego błyskawicznego tańca [Żywot 46];

[Tomek Gadeja] zaczął tańczyć jak huragan; co wyskoczył w górę to tanecznicza jeszcze wyżej wyskoczyła. [...] Dyle dygotały pod nim, nogi się mieniły, ręce wznosiły do góry [...] to znów cupnął nogą w dyle, jakby chciał dziurę w nich wybić [Żywot 45];

[Tadziok Morcinek] zatończyć to miał mature [...] choć kielo był dorobiony, hipnon na ziem i cyfrował jak djasi [Jako se 47];

Drzewiej kié wysył hłop przed muzyke [...] zaśpiwoł, zacupkoł i tak sie widziało co go wiatr po izbie nosi! Pote zaś kie mu pod noge zagrali, to cyfrował, co ino mirwa z nóg mu sie robięła [Jako se 51].

Druga perspektywa to sposób patrzenia na taniec jak na dzieło sztuki:

Cały temperament i całe swoje jestestwo wyladowywał w tańcu. To była prawdziwa sztuka, w której duch Tatr objawił się w całej swojej tajemnej mocy i w całej swojej powadze [o Tomku Gadeji, Żywot 45];

Ludzie stali koło ścian wpatrzeni w taniec, jak się patrzy na dzieła sztuki, czy to obraz, czy też arcydzieło rzeźby [Żywot 43].

Obie te perspektywy uzupełniają się, taniec uwidacznia umiejętności i sprawność fizyczną tancerza, a także obrazuje piękno:

Taniec góralski jest indywidualny, każdy tańczy na swój sposób, stosownie do jego charakteru, temperamentu i budowy ciała. Melodię ma się w duszy jak krew w żyłach, ona harmonizuje ruchy ciała do rytmu w tańcu, nadaje sprężystości nogom, bezwiednie kieruje ruchami i tworzy z tańca sztukę [Żywot 43].

W pismach Brzezi pojawia się także opis tańca zbójników podhalańskich. Podobnie jak w *Legendzie Tatr* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, ulega on sakralizacji, tancerze zdają się nie uczestniczyć w zwykłym tańcu zbójnickim. Biorą oni udział w niemal rytualnym obrzędzie, którego cel daje się wyjaśnić tylko kontaktem z *sacrum*:

Chłopi ciupagi rzucili do nóg Sabały i zaczęli tańczyć koło ziemi, wyrzucając nogi przed siebie, wyskakując w górę, bijąc się dłońmi w kostki. Z takim

przejęciem to robili, że twarze im bladły, oczy błyszcząły, znój im ciekł z włosów, a oni aż do zatracenia przytomności tańczyli, jakby jakiś religijny obrządek z czasów pogańskich odbywali [Żywot 45].

Jak słusznie stwierdził Maciej Rak²⁴, muzyka (gw. *muzyka*) i śpiew (gw. *śpiywanie*) należą obok tańca do najważniejszych składników kultury góralskiej. Teza ta znajduje potwierdzenie w pismach Wojciecha Brzegi, w których autor – spoglądając wstecz – wydobywa z przeszłości nie tylko góralskich tancerzy, ale i muzykantów i śpiewaków:

Ale to juz dziś te starzeckie nuty zaginény i ludzie wymarli, co je śpiewowali [Jako se 53].

Przywołuje więc Brzega postacie muzykantów i gwarowe nazwy ludowych instrumentów, np.: [Gajdos] *grał na dutkach*, [Sabała] *miół złobcoki i pod noge zagroł chłopom*, [Myśliwiec] *wyjął podwójną piszczałkę z opaską i pomagał Gajdosowi grać*, *Przyseł Biegac ze synami przynieśli gęśle*. Wspomina śpiewaków: [Tadziak Morcinek] *śpiwoł, telezby zwonecek zwoniét*, [Marcinek Bachleda] *straśnie ładnie umiół śpiewać*. Przytacza opowieści Szymka Krzysia o dawnych góralach, których muzyka porywała do tańca:

Biegac z Dzianisia. To bół muzyka. Przyseł Biegac ze synami przynieśli gęśle: kie zaceni grać! To juz tak, co jaze ciekem sarpało! Hłopi se takim snurem w kółko postaneli i po kolejce tończyli [Jako se 51];

Kiek parobcył, to my sie nieroz z hłopcyskami uzbiegali, to my po wsi takom kiściom chadzali, a duli, co jaze sie w gorkak babom oźlęgało. Jo miół gęśle, kiek zagroł – to dziwka, choćby ją matka na siedem zamków zamkła to wysła ku nom [Jako se 54].

Brzega wielokrotnie podkreśla istotną dla muzyki podhalańskiej cechę, jaką jest jej wariacyjność. Innymi słowy chodzi tu o fakt, iż te same melodie, wykonywane przez różnych muzyków, są wyposażane w charakterystyczne, właściwe tylko tym muzykom, cechy wykonawcze, często wirtuozowskie, trudne do powtórzenia dla innych. W ten sposób powstały w muzycznej kulturze Podhala takie określenia muzyczne jak: *nuta Sabałowa* (melodie te grywał Jan Krzeptowski Sabała), *nuta Bartusiowa* (grane przez Bartusia Obrochtę) czy *nuta Krzysiowa* (melodie grane przez Szymka Krzysia)²⁵. U Brzegi znajdujemy poświadczenie istnienia w muzyce podhalańskiej jeszcze nuty Gadejowej:

Jaze przysła Tomkowa nuta, wpadła mu w serce i gra na strunach jego duszy, jak wiatr szumi po drzewach w lesie (Posiady 6);

I zaśpiewał na swoją ozwodną Gadejową nutę (Żywot 44)

²⁴ M. R a k, *Kulturemy...*, s. 270.

²⁵ O rodzajach *nut* podhalańskich zob. m.in. L. D ł u g o ł ę c k a, M. P i n k w a r t, *Muzyka i Tatry*, Warszawa–Kraków 1992, s. 24.

Gwarowy wyraz *nuta* w pismach Brzezi jest synonimem wyrazu *melodia* ściślej *linia melodyczna*:

He moiściewy! Juz ten nie zyje cyjo to béła nuta. Jo sie jej od Biegaca z Dzianisa naucył. To béł muzyka! A i Duk z Cihego ją grywoł [Jako se 49].

Refleksja o dawnej, oczywiście lepszej *nucie* pojawia się w pismach Brzezi wtedy, gdy autor przytacza opinie Szymka Krzysia o zmianach, jakie dokonują się we współczesnej kulturze muzycznej:

Teroz wiécie, młodzi poprzekręcali nuty. Syćko ino do wściewu im groj! Takik ozwodnyk nie znajom [Jako se 49].

Refleksji tej towarzyszy przekonanie Tadzioka Morcinka, że *drzewiej* było lepiej, nawet w muzyce, bo jej wszechobecność czyniła świat weselszym:

Drzewiej to i ptoki więcy śpiéwoły i ludzie śpiéwowali [...] Drzewiej, kie hłop seł lase, to śpiéwoł co jaze giełcało po lesie. I zywina sie dorła, co jaze świat hucoł. [...] Jo nie wiém – i głód béł, a ludzie weselsi béli – kie my pasali hań, w grapie Walowy, to sie nos pasterzy tako kiść zgichła, to my tak śpiéwali, coś cysto pieknie o głodzie zabocył. I głód się nieroz zaśpiéwało! Teroz świat posmutniół [Jako se 53].

Miejsce istotne zajmuje w pismach Brzezi obraz dawnego myślistwa. W gwarze podhalańskiej rzeczownik *polowac* (również *polowoc*)²⁶ oznacza myśliwego. Myślistwo na Podhalu rozwijało się od najdawniejszych czasów, dzieliło się na legalne, czyli łowiectwo i nielegalne, czyli kłusownictwo²⁷. Pierwszymi, którzy uzyskali prawo do polowania i rybołówstwa w Tatrach byli cystersi, uzyskali oni taki przywilej od króla Bolesława Wstydliwego w roku 1255. Wraz z rozwojem osadnictwa pod Tatrami (zwłaszcza od końca wieku XVI) nastąpił rozwój łowiectwa – mieszkańcy uzyskali prawo do polowania, jak i odławiania ptactwa w Tatrach.

W roku 1869 na skutek gwałtownego spadku liczby kozic i świstaków w Tatrach wprowadzono zakaz polowania na te zwierzęta, a Towarzystwo Tatrzańskie ustanowiło strażników. Mimo to, nielegalne myślistwo, czyli kłusownictwo rozwijało się nadal, a *polowace* cieszyli się u ludności podhalańskiej szczególnym szacunkiem. I tak we wspomnieniach Brzezi pojawiają się podhalańscy myśliwi, których pasję myśliwską tłumaczy Brzeza specyficznym „sposobem na życie”. Pasja ta dawała *polowacom* szansę na inne, zdecydowanie lepsze życie, zgodne z góralskim temperamentem:

Do namiętnych koziarzów czynnych z końcem XIX wieku i z początku XX wieku należeli Tyrzałowie z Kościelisk – Jasiek i Kuba [...] Znając ich dobrze,

²⁶ Zob. Z b o r o w s k i, s. 281.

²⁷ Zob. Z. i W. P a r y s c y, *Wielka...*, s. 796.

wiem, że nie chęć zysku kierowała ich wyprawami łowieckimi, ale zamiłowanie do strzelectwa, żyłka myśliwska, był to dla nich rodzaj sportu, który dawał dużo przygód i jakieś górniesze i wyższe życie od pędzonego w domu [Żywot123].

Gwarowy wyraz *koziarz* – jak objaśnia *Wielka encyklopedia tatrzańska* oznacza myśliwego (najczęściej kłusownika) polującego na kozice:

Sieczka należał do starego pokolenia góralskiego. Był koziarzem, jednym z najlepszych polowacy podhalańskich [Żywot 32].

Obok gwarowych wyrazów *polowac* oraz *koziarz*, w pismach Brzegi można spotkać jeszcze wyraz *strzelec* zasadniczo będący synonimem wymienionych:

Myśliwiec zbójnikiem nie był, on wolał być strzelcem, ale ze zbójnikami przetrzymywał, często się z nimi spotykał, oni go mieli za co, a on się znów miał za lepszego od nich, bo on wiedział, że ni ma nadeń strzelca ani z tej ani z tamtej strony [Żywot 212].

Chcąc ożywić postacie dawnych myśliwych, którzy trwają w opowiadanych o nich myśliwskich historiach, Brzega przywołuje postać Szymka Tatara wybitnego w tamtym czasie przewodnika tatrzańskiego, który opowiada o znanych mu *polowaczach*, a przede wszystkim o Tatarze Myśliwcu, zwanym też Tomcikiem:

He! Myśliwiec był strzelcem, byli tu strzelcy polowace. Był taki Jaś Jarząbek, co trzy razy Hruby Wierch na podłuż i w poprzek przeseł, i shaństela zleciał, że go w torbie do domu przynieśli, telo się potłukł, rok leżał, ale się wykurował i do samej śmierci po górach polował. Miał ino sześć palców w obu rękach, bo mu flintę rozerwało i ręce potargało. Byli i Krzeptowscy: Sabała, Jędrak, Józef, był Samek Wojtek, Sieczka Maciek stary i młody, Tyrały, ci co za naszej pamięci pomarli, ale nad Myśliwca nie było strzelca w Tatrach [...] Jak trza było futra niedźwiedziego, to Myśliwiec wnet miał skórę niedźwiedzia, trza było ptaka liptowskiemu grafowi, to Tatar zabił głuchania, jak dziki ryły łąki Orawcom, to Tomcik je wybił, jak wilki i niedźwiedzie robiły szkodę na szałasie, to Myśliwiec obronił. Tak jak Janosik był nad Janosikami, tak Myśliwiec był nad Myśliwcami. On miał mature ku temu, on nie ino umiał ustrzelić, ale umiał podejść, znał mature zwierząt i ptaków [Żywot 207].

Myśliwskie wyprawy w Tatry bywały niebezpieczne, czy to przez wspomnianych już strażników, czy to przez możliwość wypadku, często groźnego w skutki. Nauczyciel nielegalnego myślistwa Jaś Jarząbek przeżył dwa groźne wypadki. Po jednym leżał w domu prawie rok (zob. cytaty poprzedni), innym razem:

wybrali się z Szymkiem Tatatrem w Rohacze na kozy, śniegu tam jeszcze moc była, i urwali się z lawiną. Lawina ich niosła, aż na taką półkę przyjechali i tam

się zatrzymali, a lawina siuhła na jakieś sto siąg na dół [...] Przyślimy na noc do sałasa, nic nom nie chybiało, nakładlimy ognia i legli spać, ale rano bieda była stać, całe ciało my corne mieli, tak nos dołtukło, kie nos niesło na dół. [Żywot 245].

W pismach Brzegi widać wyraźnie zauroczenie przeszłością, stąd zapewne częste użycie wyrazu *dawny* i gw. *drzewiej*. Pisze więc o „dawnych ludziach podhalańskich”, „dawnym życiu”, a przywołując postać Szymka Tatara, stwierdza: „był ostatnim typem dawnej góralszczyzny, tej co to nad codzienne życie się wybiła” [Szymon 3]. Brzega, pisząc o dawnej góralszczyźnie myśli zapewne o dwóch pokoleniach górali: „Ja, żyjący ostatnimi chwilami swojego długiego życia, mam przed oczyma dwie generacje naszych przodków” [Żywot 124]. Czuje z nimi duchową więź: „każdemu z nas coś z tych naszych przodków we krwi pozostało” [Żywot 123], a misję artysty pojmuje dwojako – chce uprzytomnić swoim krajanom, że przeszłość to swoisty skarbiec, z którego należy czerpać, dochowując wierności tradycji i mądrze korzystając z doświadczeń minionych pokoleń: „Gdyby można było więcej tradycji wnieść w teraźniejsze życie, powiązać je z życiem duchowym przodków” [Żywot 123].

Artysta winien uzupełniać skarbiec zawierający *spuściznę ojców*. Wymaga ona bowiem szczególnej troski: „Oby teraźniejsza góralszczyzna nie zmarnowała ojców spuścizny i duchowo nie skarłała” [Szymon 3]. Stąd w twórczości Brzegi rzeźby charakterystycznych typów góralskich, projekty i wykonawstwo mebli w stylu zakopiańskim, a także pisarstwo. Jak już wspominaliśmy, Brzega skrupulatnie zapisywał rozmowy ze starymi góralami, ocalając od zapomnienia zdarzenia i ludzi. Swoje zapiski dotyczące Tomka Gadeji ofiarował Tetmajerowi i w ten sposób znacznie przyczynił się do wzbogacenia jego góralskich utworów *Legendy Tatr* i *Na skalnym Podhalu*.

Pisarstwo Brzegi i jego stosunek do przeszłości, zwłaszcza do dawnych górali, trzeba traktować jako relację świadka, tym bardziej wartościową, że pochodzącą od „swojego”. Brzega jest urodzonym zakopiańczykiem. Obrazy przywoływane z pamięci są niejako fotografiami dawnych ludzi. I między innymi dlatego pisarstwo Brzegi ma dla kultury podhalańskiej szczególną wartość. Jest dokumentem z którego czerpiemy wiedzę o autentycznych ludziach. Wartość pism Brzegi dla badań nad regionem tkwi również w tym, iż autor przytacza w nich dosłowne wypowiedzi współczesnych mu górali, w języku których zakrzepł obraz dawnych Tatr, Zakopanego i ludzi zamieszkujących ten region, co przy skąpanym zasobie tekstów z tamtego czasu jest szczególnie cenne. Są więc te teksty źródłami wiedzy o regionie. Wydaje się, że Wojciech Brzega miał świadomość wartości swoich prac, gdyż pisał:

Niech te wspomnienia zostaną pamiątką po mnie i upominkiem dla przyszłych pokoleń góralskich [Żywot 22].

SUMMARY

Jadwiga Mączyńska, Maciej Mączyński

BEŁY HŁOPY PRZY SILE I PRZY CHUCI

(OLD POLISH FOR "PEASANTS WERE STRONG AND LUSTFUL")

Wojciech Brzega's writings constitute the source of knowledge about the Podhale region culture from the end of the 19th and the beginning of the 20th century. On their basis, the article is an attempted linguistic reconstruction of the image of native Highlanders from the Podhale region who were characterized by strength and persistence, love of dance, music and hunting and, above all, freedom. This image is especially valuable as it is incorporated into Brzega's language. He was one of few residents of Zakopane with higher education at the time.

KEY WORDS: PODHALE REGION – HIGHLANDER – STRENGTH – MUSIC – DANCE – HUNTING

Jadwiga Mączyńska, Maciej Mączyński – e-mail: mamac35@poczta.onet.pl